

Od tradycji do prawdy

Świadection byłego księdza Ryszarda Piotra Benneta

Z urodzenia Irlandczyk, podstawowe i średnie wykształcenie zdobyłem u Ojców Jezuitów. Przed ukończeniem 10 lat umiałem recytować z pamięci 5 przyczyn istnienia Boga oraz dlaczego papież jest głową Kościoła. Powiedziano nam, że papież, jako głowa Kościoła Rzymskiego, jest najważniejszą osobą na ziemi. Cokolwiek on powie jest prawem; a Jezuiti są jego armią.

Po ukończeniu studiów w college'u zdecydowałem się zostać księdzem rzymsko-katolickim. Przez 7 lat studiowałem filozofię i teologię. Autorytet nauczycielski Kościoła Katolickiego nazywany "Magisterium", był zawsze nadrzędnym czynnikiem, tak, że nawet kiedy studiowaliśmy fragmenty Biblii, autorytet Kościoła był decydujący dla jej zrozumienia. To znaczy, że Kościół jest jedynym autorytetem w sprawach wiary i moralności, ostateczną instancją orzekającą we wszystkich sprawach.

Jako ordynowany już w 1963 roku ksiądz Dominikanin, spędziłem jeszcze jeden rok na studiach teologicznych na Uniwersytecie Angelicum w Rzymie. Po tym, we wrześniu 1964, wysłano mnie na misję do Trinidad w zachodnich Indiach, gdzie przez 7 lat służyłem jak każdy inny rzymsko katolicki ksiądz. Nic się nie zmieniło aż do czasu, kiedy katolicki ruch charyzmatyczny dotarł do Trinidad. W 1972 roku kilku Kanadyjczków z tego ruchu zaczęło nauczać nas wprost z Biblii.

Dzięki ich poselstwu rozmiłowałem się w Biblii i pierwszy raz w moim życiu zacząłem ją traktować jako autorytet. Tekstem, który eksponowali Kanadyjczycy, zachęcając nas do modlitw o uzdrowienie, był werset z Izajasza 53.5: "...a sinością jego jesteśmy uzdrowieni." Jednak studiując 53 rozdział w całości odkryłem, że Biblia rozprawia się najpierw z problemem grzechu a nie zdrowia:

"Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy na drogę swą obróciliśmy się, a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas."

Mimo, że prosiłem o przebaczenie moich grzechów, ciągle nie pojmowałem, że byłem grzesznikiem z samej natury. Kościół Katolicki nauczył mnie, że zdeprawowanie natury ludzkiej, którą nazywa "grzechem pierworodnym" jest usunięte przez chrzest niemowląt. W umyśle moim to przekonanie ciągle mocno tkwiło. Jednocześnie w głębi swego serca czułem, że moja zdeprawowana natura nie została jeszcze przewyciężona przez Jezusa. Werset z Listu do Filipian 3,10 stał się łkaniem mojego serca: "Żebyśmy go poznali, i moc zmartwychstania jego..."

Wiedziałem, że jedynie dzięki tej mocy będę mógł żyć życiem chrześcijańskim. Pragnienie to zdominowało me życie i Pan zaczął odpowiadać na moją modlitwę.

Po pierwsze - odkryłem, że Boże Słowo w Biblii, jest kompletne i bezbłędne. Byłem nauczony, że Słowo jest podporządkowane Kościołowi Rzymsko Katolickiemu i wiarygodność Słowa w wielu sprawach jest wątpliwa. Jednak stopniowo rozumiałem, że Biblii można ufać. Zacząłem studiować Biblię, by poznać co ona sama mówi o sobie. Odkryłem, że udowadnia niezbitie swe Boskie pochodzenie i jest doskonała w swej wiarygodności. Jej historie są prawdziwe, jest wiarygodna w obietnicach Bożych danych poprzez prorocтва, w przykazaniach moralnych oraz w nauczaniu zasad życia chrześcijańskiego. "Całe Pismo od Boga jest natchnione, i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości." 2Tym 3,16-17.

Z Biblii rozumiałem (1Tym 2,5), że funkcja pośrednika, którą pełniłem jako ksiądz - według nauczania Kościoła Rzymsko Katolickiego - była wprost przeciwna temu, czego naucza Biblia. Zrozumiałem, że było to niesłuszne, aczkolwiek bycie tak czczonym przez ludzi dawało mi zadowolenie.

Dochodziłem do przekonania, że traktowanie przez Rzymskich Katolików Marii, świętych i księży jako pośredników, jest grzechem. Kiedy już zdecydowałem się zaniechać kultu Marii i świętych, nadal miałem opory w porzuceniu mego kapłańskiego stanu, w który zainwestowałem wszystko.

Problem ten wyklarował się następująco: Kościół nauczał mnie traktować mszę i sakramenty jako przekązniki zbawienia. Jak więc przyjąć można zbawienie jedynie wierząc Bożemu Słowu? Myśl o tym, że Kościół jest nieomylny i że Biblia jest nieomylna, stały się dla mnie huśtawką kształtującą moje codzienne zachowania. To huśtawkowe napięcie czyniło mnie niemal psychicznie chorym.

Potrzebowałem zrozumienia tej prostej prawdy, że człowiek nie może służyć dwom panom. Przez ostatnie 6 lat próbowałem służyć obu: zarówno Kościołowi Rzymsko Katolickiemu - jako nieomylnemu autorytetowi - i Biblii - jako nieomylnemu autorytetowi. Usiłowałem wierzyć w nieodzorniczość, że nieomylny autorytet Biblii podlega nieomylnemu autorytetowi Kościoła Rzymsko Katolickiego.

Z końcem 1985 r. Boża łaska zwyciężyła. Decyzja pozostawienia ochrony Kościoła była dla mnie bolesna nie do opisanja. Postanowiłem zaufać Panu, i wyłącznie Jemu, na gruncie autorytetu Jego Słowa w Biblii. Pokutowałem z mych grzechów, zwłaszcza z grzechu bycia pośrednikiem.

Zaakceptowałem w pełni i bezwarunkowo zastępczą śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu: "Lecz on zraniony jest dla występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych; kaźń pokoju naszego jest na nim, a sinością jego jesteśmy uzdrowieni." Iz 53,5 Od chwili pozostawienia Kościoła Rzymsko Katolickiego, Pan mnie podtrzymywał w cudowny sposób, włącznie z okresem mojej misji w Azji, a obecnie w pełnej służbie ewangelisty (1991). Jeżeli ciągle ufasz religijnym praktykom bardziej niż kompletnemu dziełu Jezusa na krzyżu, proszę cię, zwróć się do autorytetu Bożego Słowa:

"Wiedząc, iż nie skazitelnymi rzeczami, srebrem albo złotem, wykupieni jesteście od marnego obcowania waszego, od ojców podanego." 1Pt 1,18-19 Krew Jezusa jest odkupieniem za twoje życie. To dzieło jest zakończone.

Proś Boga by ci dał łaskę przyjęcia prawdy, że Chrystus zastąpił ciebie raz na zawsze. "Który grzechy nasze na ciele swoim zaniósł na drzewo..." 1Pt 2,24 Jeżeli będziesz prosił z całego serca, On da ci wolę i przekonanie by Mu zaufać. W nim zostaniesz narodzony na nowo. "Co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z Ducha, duch jest." Jn 3,6